

spodarki krajowej. Wskutek ich braku nie można wyprodukować w kraju wielu artykułów.

Przytacza się różne głosy prasy Trizonii uskarżające się na taki stan rzeczy. „Frankfurter Rundschau“ (23 2 1952) zaznacza np., że chroniczny brak blachy potrzebnej do budowy karoserii samochodowych stał się powodem, iż zakłady budowy *Volkswagen* przejść musiały na pracę skróconą. „Deutsche Zeitung und Wirtschaftszeitung“ (8 III br.) pisze: „Silny odływ prefabrykatów wpływa ujemnie na wytwarzanie produktów gotowych, które są potrzebne tak dla kraju jak i dla eksportu“.

Według „Frankfurter Allgemeine“ mocarstwa zachodnie starają się przemysł Trizonii poważnie zaangażować w produkcji broni. W ten sposób dąży się z jednej strony do osłabienia pozycji zachodnio-niemieckiego przemysłu pokojowego na rynku światowym i pozbycia się niewygodnego konkurenta, a z drugiej do wykorzystania niemieckiego potencjału przemysłowego w kierunku przez siebie pożądanym.

Niektóre działy przemysłu produkujące artykuły konsumpcyjne szukają ratunku i drogi wyjścia z trudnej sytuacji starając się o zamówienie od rządu bońskiego w związku z jego zamiarami remilitaryzacyjnymi. Nie rozwiązuje to jednak problemu.

„Die Wirtschaft“ stwierdza, że tzw. koniunktura koreańska sytuacji nie poprawiła, gdyż liczba bezrobotnych w lutym br. wynosi łącznie z zachodnią częścią Berlina 2,2 miliona osób; nie uległa ona redukcji, na którą liczone. Pomijając wszelkie inne momenty podkreśla pismo z całą stanowczością, że zamówienia dla wojska nie będą

niegdą w stanie zastąpić przemysłowi artykułów konsumpcyjnych takiego zbytu, jaki dać mu może normalna, masowa konsumpcja.

Czarna lista ma odstraszyć kupców zachod.-niem. od handlu ze wschodem. „Die Wirtschaft“ donosi, że rząd boński użył w stosunku do 19 firm zachodnio-niemieckich represji umieszczając je na tzw. czarnej liście wskutek utrzymywania przez te firmy stosunków handlowych z krajami demokracji ludowej. Podkreśla się, że utrzymywano te stosunki w ramach obowiązujących przepisów prawnych i że działalność wymienionych firm podyktowana była dobrze zrozumianym interesem gospodarczym Niemiec zachodnich.

Według niemieckiej prasy demokratycznej proangielska „Die Welt“ podaje, iż wskutek obniżonego poziomu życia zachodnio-niemieckiej ludności tylko część produkcji przemysłowej Trizonii może być tam przez miejscową ludność skonsumowana, zatem reszta powinna znaleźć zbytu w eksporcie. „Die Welt“ zwraca uwagę jednak na bardzo silną konkurencję na zachodnio-europejskich rynkach, tak dużą, że przemysł Trizonii napotyka tam poważne trudności zbytu.

Zachodnio-niemiecki Instytut Badań Gospodarczych, wypowiadając się też na temat trudnej sytuacji gospodarczej w przemyśle Trizonii, stawia horoskopy na przyszłość. Mają one charakter pesymistyczny dla przemysłu. Według Instytutu Waszyngton przewiduje dla siebie w przyszłości przede wszystkim forsowanie eksportu, co pogorszy w jeszcze większej mierze i tak już stosunkowo niewielkie możliwości wywozowe przemysłu zachodnio-niemieckiego.

ZYCIE KULTURALNE

Dwulecie Niemieckiej Akademii Sztuk. Rudolf Engel, dyrektor Nie-

mieckiej Akademii Sztuk, nawiązując do krytycznych uwag wypowie-

dzianych przez wiceprezydenta tej Akademii, Joh. R. Bechera, ogłosił w „Taegliche Rundschau“ (nr 83 1952) artykuł, w którym bilansuje dotychczasową pracę wspomnianej instytucji. Przytoczywszy słowa premiera Grotewohla sprzed dwu lat, iż Niemiecka Akademia Sztuk powinna być w Niemieckiej Republice Demokratycznej najwyższą instytucją w dziedzinie sztuki, dyrektor Engel stwierdza, że tego celu ona nie osiągnęła. Nie zabrała ona dotąd głosu w żadnej poważnej kwestii kulturalno-politycznej i artystycznej, nie wkroczyła aktywnie do walki w obronie niemieckiej kultury narodowej, mimo iż większość członków Akademii w danych wypadkach wypowiedziała się indywidualnie. Engel wymienia kilka przyczyn tego stanu rzeczy, a mianowicie: niewypracowanie przez Prezydium jasnego programu działania, brak należytego kontaktu z odpowiednimi władzami państwowymi, brak poważnej pracy historyczno-artystycznej i naukowej, która by oparta była na nowych podstawach, oddzielenie „prywatnej działalności“ artysty od „oficjalnej działalności“ jego jako akademika, wreszcie niedostateczne informowanie publiczności o pracach Akademii.

To byłyby pasywa. A oto aktywa:

1. Akademia rozszerza opiekę nad 20 młodymi malarzami, rzeźbiarzami i kompozytorami.
2. W r. 1951 zorganizowane przez Akademię wystawy sztuki zwiedziło przeszło 100 000 osób.
3. Akademia pozostaje w kontaktach z przeszło 200 instytucjami sztuki w kraju i zagranicą.
4. Akademia udzieliła pomocy i porad drogą setek orzeczeń i lektoratów we wszystkich dziedzinach specjalnych (*Fachgebieten*).
5. W ostatnich dwu latach dzięki Akademii powstało archiwum sztuki, zawierające przeszło 50 000 fotografii

dzieł sztuki, archiwum czasopism artystycznych, archiwum plakatów, archiwum diapozytywów, wreszcie biblioteki, zawierające dzieła ze specjalnych gałęzi sztuki.

6. Akademia wydaje biuletyn, przynoszący informacje o publikacjach artystycznych w Związku Radzieckim, Chinach ludowych oraz w demokracjach ludowych.

7. Archiwum Henryka Manna wydało dotąd z zamierzonego wydania zbiorowego pism pisarza 6 tomów.

Są to najważniejsze, ale nie wszystkie osiągnięcia Akademii. Artykuł jej dyrektora kończy się stwierdzeniem, że będzie musiała ona dokonać wielkich wysiłków, by w walce o pokój i jedność Niemiec nie pozostać w tyle za masami pracującymi.

Kongres pisarzy niemieckich. W maju pod przewodnictwem laureata Nagrody Narodowej, Arnolda Zweiga, odbył się w Berlinie kilkudniowy, trzeci z kolei, Kongres Pisarzy Niemieckich. Główny referat wygłosił Stef. Hermlin. Tytuł referatu brzmiał: „Walka o niemiecką literaturę narodową“. W imieniu pisarzy radzieckich pozdrowił literatów niemieckich Stepan Szczipaczew. Powiedział on m. in. „W Niemczech w gwałtownym procesie wzrasta nowa literatura demokratyczna. Byłoby pożądaną, aby krytycy niemieccy proces ten jeszcze bardziej pogłębili oraz aby opracowali problemy nowej metody, rozwijającej się teraz w Niemczech, problemy światopoglądu artysty, jego rzemiosła oraz istoty sztuki narodowej. Wiemy ze swego własnego doświadczenia, jak bardzo pomocną jest postępową teorią rozwoju sztuki i jak wielki wpływ na dalszy rozwój teoretycznych koncepcyj wywiera sztuka wzbogacona postępowymi ideami“ („Neues Deutschland“, nr 121 — 1952).

Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck prze-

słał III Kongresowi Pisarzy Niemiec-kich osobne orędzie, w którym m. in. pisał:

„Kongres spełni wtedy swoje zadanie, gdy jego obrady posłużą do silniejszego związania pisarzy z najszlachetniejszymi tradycjami naszej literatury narodowej i do umożliwienia tej literaturze wpływu na dzisiejszą walkę narodu naszego o byt. Naród nasz może być dumny z osiągnięć swej wielkiej literatury klasycznej. Naród nasz jest też dumny z powodu wybitnych osiągnięć literackich starszych pisarzy wśród was w okresie walki z militarystką, faszystką i wojną. Lecz Wy, wszyscy, starsi i młodsi, wiecie, że narodowe zmagania się całego naszego ludu niemieckiego i uwieczniona powodzeniem odbudowa w naszej Niemieckiej Republice Demokratycznej domagają się obecnie swego wyrazu w dziełach naszej literatury, w dziełach, które by dały obraz wielkości naszej polityki narodowej, łącząc potęgę idei postępowych z doskonałością ich artystycznego kształtu. — W naszej Niemieckiej Republice Demokratycznej nie ma obecnie przepaści między ludem pracującym a pisarzami. W ostatnich latach nasi pisarze już pokazali w swoich licznych poematach, pieśniach, opowiadaniach i reportażach, a także w kilku powieściach i sztukach teatralnych, że są pisarzami całkowicie związanymi z ludem. — Najważniejsze zadanie Waszego III Kongresu polega na tym, by dzięki Waszym obradom nasi najlepsi starsi i młodsi pisarze z całym swoim talentem i radością twórczą zabrali się do pisania nowych wielkich powieści, sztuk teatralnych i scenariuszy. W pracy zaś nad takimi realistycznymi dziełami silne impulsy odnajdą we wzorach socjalistycznego realizmu w literaturze radzieckiej. Te dzieła Wasze poświęcone będą nowym pozytywnym bohaterom naszych czasów, bohaterom narodowej i inter-

nacjonalnej walki o pokój, bohaterom pokojowej odbudowy. Dadzą one świadectwo piękniejszego życia, które budujemy w Niemieckiej Republice Demokratycznej i którego naród nasz bronić będzie wszystkimi swymi siłami.“ („Neues Deutschland“, nr 122 1952).

We wspomnianym kongresowym referacie Stefan Hermlin przeciwstawił produkcję literacką Niemieckiej Republiki Demokratycznej produkcji literackiej Trizonii. Przytaczając liczne przykłady dowodził, że w NRD istnieje i rozwija się kult narodowego dziedzictwa kulturalnego, natomiast w Niemczech zachodnich imperialiści amerykańscy dziedzictwo to hańbią, a nadto zalewając rynek wydawniczy utworami neofaszystowskimi usiłują przygotować nową wojnę. Podkreślając, że w Niemczech zachodnich istnieje pokaźna liczba ludzi uczciwych, którym nie jest obojętne niebezpieczeństwo literatury remilitaryzacyjnej, Hermlin wystąpił z żądaniem kontynuowania wspólnych rozmów oraz ściślejszego stałego kontaktu między wschodnio-niemieckimi i zachodnio-niemieckimi pisarzami.

Stefan Hermlin mówił m. in.: „W czasie, gdy w Niemieckiej Republice Demokratycznej wystąpiła na czoło narodu w teorii i praktyce klasa robotnicza i gdy Republika ta sama stała się wzorem dla Niemiec i przedstawicielką całych Niemiec, niemiecka klasa robotnicza obojętuje się jako reprezentantka interesów narodu, jako siła wiodąca cały naród do walki przeciwko gabinetowi zdrajców w Bonn i amerykańskiej interwencji. Klasa robotnicza nie tylko będzie kształtować terazniejszość i przyszłość Niemiec, lecz już teraz przejmie całe to nieogarnione dziedzictwo, jakie nagromadziły wieki niemieckiej literatury, filozofii, nauki i sztuki. Na fakcie tym opiera się wielka duchowa i artystyczna odpo-

wiedzialność, spoczywająca na twórcach naszych czasów, na kontynuatorach niemieckiej literatury narodowej. Będziemy bronić Republiki wraz z wszystkimi dobrymi obywatelami. Będziemy jej bronić wszystkimi środkami i tylko wtedy będziemy dalej rozwijać tradycję szeregu pisarzy niemieckich, którzy z bronią w ręku walczyli w republikańskiej Hiszpanii. Uważamy traktat pokojowy nadal za najlepsze i najzdrowsze rozwiązanie. Lecz będziemy bronić Republiki, ponieważ w niej wszystkiego bronimy, czego pragnęliśmy i do czego dążyliśmy: życia rozumnego, pełnego sensu i godnego człowieka. Bronimy Republiki, ponieważ w niej bronimy sensu naszej literatury narodowej i jej przyszłości. Będziemy bronić Republiki, ponieważ ona jest pokojem. Będziemy bronić Republiki, ponieważ nie chcemy widzieć u siebie koncernu Flicka ani junkrów. Będziemy bronić Republiki przeciwko amerykańskim łowcom głów ludzkich i zbrodniarzy wojennych z Bonn..., ponieważ chcemy czytać Szołochowa a nie pamiętniki panów Halderów czy Eisenhowerów, ponieważ wolimy widzieć w rękach naszych uczniów pióro i próbówkę, aniżeli rewolwer bębnekowy i „comicstripsy“, ponieważ za pożyteczniejsze uważamy oglądać na naszych scenach Brechta aniżeli na ławie oskarżonych bandę Rankina... Będziemy bronić Republiki, ponieważ namiętnie kochamy życie i nie chcemy wyrzec się ani tego życia, ani przyszłości“ („Neues Deutschland“ nr 121 — 1952).

Na III Kongresie Pisarzy Niemieckich znany powieściopisarz i laureat Nagrody Narodowej Willi Bredel wygłosił referat pt. „Literatura i krytyka literacka“. Bredel wyszedł z założenia, że nie ma wielkiej literatury bez wielkiej krytyki literackiej. Trudno wprost sobie wyobrazić literaturę krytycznego realizmu w Rosji 19. wie-

ku bez Bielińskiego i Czernyszewskiego. Obdarzyli oni literaturę swej epoki ideologią, wyznaczyli jej demokratyczny i patriotyczny kierunek rozwoju oraz przyczynili się swoją krytyką, opartą na solidnych podstawach naukowych, do powstania genialnych dzieł literackich. Analiza literatury współczesnej w Rosji, dokonana przez Bielińskiego, jest tego rodzaju, że zachowała całą swą aktualność również w zastosowaniu do sytuacji dzisiejszej literatury niemieckiej — dowodził Willi Bredel. Brak odpowiedniej krytyki literackiej w Niemczech pochodzi stąd, że pisarze niemieccy niedostatecznie jeszcze przyswoili sobie krytykę i samokrytykę oraz estetykę marksizmu-leninizmu. Bredel podkreślił szczególnie niewłaściwy stosunek krytyki niemieckiej do talentów samorodnych, do młodych pisarzy ludowych i robotniczych, którzy winni być otoczeni najtroskliwszą opieką. Willi Bredel zakończył swój odczyt wyjątkiem z referatu Żdanowa o krytyce i samokrytyce z r. 1946 („Neues Deutschland“, nr 122/52).

Na zakończenie obrad III Kongresu Pisarzy Niemieckich uchwalony został Manifest, z którego przytaczamy następujące wyjątki:

„III Kongres Pisarzy Niemieckich podnosi sztandar niepodzielnego języka niemieckiego, niepodzielnej literatury niemieckiej. Oświadcza on otwarcie, że opowiedział się za życiem, że wobec tych, którzy liczebnie mały, lecz dumą i odwagą wielki naród koreański nawiedzają średniowieczną zarazą, nie może istnieć żadna tolerancja. Zwraca on uwagę wszystkim pisarzom niemieckim na to, że wojna amerykańska przeciwko Niemcom nie rozpoczęła się od zrzucenia bomb. Nowa wojna rozpoczęła się od pierwszego dnia, w którym żołnierze amerykańscy wkroczyli na ziemię niemiecką, a wojna zdawała się być zakończona, mianowicie rozpoczęła się

ta wojna śmiertelnym atakiem zatrutej literatury na naród niemiecki. Atak ten stanowi wstęp do tego ataku, który ma nastąpić i dla którego hoduje się dzisiaj w retortach przeklętych laboratoriów ludobójczych zarazę, tyfus i cholere. Jutro mają uschnąć wedle ich woli żniwa na naszych polach, czysta woda z naszych studni, którą pijemy, ma zostać zatruta, a powietrze, którym oddychamy, ma być ciężarne śmiercią. Jutro ma wróg niszczyć ciała Niemców, jak rozkładem usiłuje dzisiaj dotknąć ich świadomości. Jednak życie silniejsze jest od śmierci. Jesteśmy częścią potężnej siły narodów, która potrafi unicestwić plany zbrodniarzy. Świadomy swej odpowiedzialności Związek Pisarzy Niemieckich obejmuje swą placówkę bojową. Żadna inna tribuna publiczna nie zajęła się tymi wszystkimi żywotnymi sprawami narodu niemieckiego. Fakt ten nakłada na Związek Pisarzy Niemieckich obowiązek i prawo przemawiania w imieniu wszystkich pisarzy niemieckich. Wzywa on wszystkie związki pisarzy w całych Niemczech, by wraz z nim szły za głosem potrzeby, rozsądku i nakazu serca... Uzbrojeni w bogactwo przeszłości, pisarze niemieccy wiążą się ze swoimi braćmi na całym świecie, którzy piórem i słowem służą potrzebom swych narodów i sprawie życia... Oświadczamy uroczyście: w wypadku gdy wróg imperialistyczny zmusi nas do obrony niemieckiej ziemi, zdobyczy naszego narodu, naszej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gotowi będziemy chwycić nie tylko za pióro, ale także za karabin i nie szczędzić swej krwi...“ („Tägl. Rundschau“, 122/52).

Położenie literatury i kultury niemieckiej w Trizonii. Znany pisarz Walter von Molo napisał list otwarty do prezydenta tzw. Republiki federalnej, Teodora Heussa. List ten uznany został w opinii literackiej Niemieckiej Republiki Demokratycznej

za wstrząsające świadectwo degradacji moralnej i materialnej pisarza oraz w ogóle każdego pracownika kultury na zachodzie Niemiec. Przemawia z niego skarga na zniszczenie kultury niemieckiej przez amerykańizację i remilitaryzację Niemiec zachodnich. Walter von Molo domaga się od prezydenta Heussa dla artystów wolności tworzenia, gospodarczych możliwości bytowych. Prasa w NRD podkreśla, że to wszystko stało się w NRD już od dawna dzięki odpowiednim ustawom rzeczywistością. Prasa ta zwraca jednocześnie uwagę, że list Waltera von Molo skierowany został pod złym adresem. Prawdziwą odpowiedź nań dać może tylko naród niemiecki, który w nieustępliwej walce przeciwko układowi ogólnemu, w walce o traktat pokojowy, o jednolite i demokratyczne Niemcy stwarza warunki dla rozkwitu nowej kultury. Walter von Molo pisał m. in.: „Urząd wolnego pisarza, który ma do spełnienia najpiękniejsze zadanie i obowiązek, a mianowicie współdziałać przy klarowaniu spraw ludzkości i swego narodu, zagrożony jest zniszczeniem. Wszelkie wystąpienie publiczne dla dobra ogółu budzi podejrzliwość lub też bywa bojkotowane... człowiek kultury staje się żebrakiem, kimś niepotrzebnym, artykułem luksusowym na lepsze czasy, a pisarz, nie dostosowujący się do koniunktury, popada w straszliwą nędzę duchową, moralną i gospodarczą. Pisarze, niegdyś sławni, dzisiaj vegetują i umierają w nader smutnych warunkach, w bezgranicznej wewnętrznej i materialnej nędzy pozostawiając swoich najbliższych całkowicie na łasce losu. Albowiem pisarz dotąd nie posiada żadnego zabezpieczenia na starość, żadnej kasy chorych, żadnej opieki socjalnej. Anons w gazecie stał się ważniejszy od współpracy intelektualisty“ (Neues Deutschland, 101/521).

Aleksander Rogalski